

Zbigniew Przybyła, Maria Zawialska

"„Świt” Marii Konopnickiej : zarys monograficzny tygodnika dla kobiet",
Maria Zawialska,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk
1978 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 70/2, 355-362

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W niniejszych uwagach skoncentrowałam się przede wszystkim na osobowości Rakoczege ujawnionej w *Confessio* oraz na literackim rodowodzie tego utworu. Ocena znaczenia i wartości *Mémoires* księcia należy do historyków. Nie wydaje mi się jednak, by nawet na podstawie pozostawionych przez Rakoczege szczegółowych pamiętników można było wniknąć we wszystkie motywy jego postępowania i dać jednoznaczną odpowiedź na pytania Kópecziego sformułowane w przedmowie. Dla piszącej te słowa nie ulega wszakże wątpliwości, iż książe, jak sam mówi, „nosił węgierskie serce pod niemieckim odzieniem” i że wystąpił „na teatrze świata”, chcąc być wybawicielem ojczyzny i obrońcą ludu „cierpiącego nieskończone niedole”.

Mniej szlachetne motywy jego postępowania — duma rodowa, miłość własna i chęć odzyskania „swego” księstwa siedmiogrodzkiego, ujawnione w *Confessio*, nie zmieniają naszego stosunku do Rakoczege; podobnie jak inne intymne wyznania, przybliżają nam one jego postać, tak dobrze znaną z okazałego konnego pomnika, stojącego na wysokim cokole przed gmachem budapeszteńskiego parlamentu.

Autobiografia księcia wydana została niezwykle starannie przez wydawnictwo Corvina w Budapeszcie: na pięknym papierze, w ładnym układzie graficznym, ze smakowitymi ilustracjami i z precyzyjnymi przypisami edytora. Szczególny mój podziw wzbudziły dwa indeksy — indeks nazwisk i indeks nazw geograficznych, bez których zorientowanie się w gąszczu nazw osobowych i nazw miejscowości, podawanych przez Rakoczege w bardzo dowolnej transkrypcji, byłoby zgoła niemożliwe. Wysunęłabym pod adresem tej wzorowej edycji tylko jedno zastrzeżenie: brakuje w niej mapy, która ułatwiłaby czytelnikom orientację w politycznym podziale Europy Środkowej na przełomie XVII i XVIII w. oraz w przebiegu działań wojennych armii powstańczej.

Zofia Sinko

Maria Zawiańska, „ŚWIT” MARIII KONOPNICKIEJ. ZARYS MONOGRAFICZNY TYGODNIKA DLA KOBIET. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 224 + 8 wklejek ilustr. Polska Akademia Nauk — Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Biblioteka.

Dobrym przykładem osiągnięć w zakresie rozwijających się badań historyczno-prasowych jest rozprawa doktorska Marii Zawiańskiej, poświęcona „Świtowi”, warszawskiemu tygodnikowi dla kobiet, którego pierwszych 105 numerów ukazało się pod redakcją Marii Konopnickiej w okresie od 1 IV 1884 do 23 III 1886 roku. Praca ta realizuje przede wszystkim potrzeby natury archiwalno-prasoznawczej; w ostatnim czasie jest to już drugi przypadek (po monografii krakowskiego „Kraju”) trafnego przedstawienia problematyki pisma, którego pełny komplet roczników posiada tylko Biblioteka Jagiellońska.

Autorka książki, kustosz dyplomowany Biblioteki Ossolineum (w Dziale Czasopism, a od 1971 r. w Dziale Historii Ruchów Społecznych XIX i XX wieku), w sposób kompetentny przedstawiła zawartość roczników „Świtu” pod względem formalnym i rzeczowym. Monografię „Świtu” z okresu redagowania go przez Konopnicką poprzedziły ciekawe i odkrywcze artykuły tejże autorki (przytoczone we fragmentach w recenzowanej pracy) o kontaktach Konopnickiej-redaktorki z poetą i publicystą Czesławem Jankowskim oraz o nie ujawnionym dotąd jej autorstwie 75 felietonów świtowych pt. *Rachunki*. Rozprawa o „Świcie” jest szczególnie cenna z powodów, o których autorka pisała już dawniej: „Do mało zbadanych okresów życia Konopnickiej należą lata, gdy kierowała pracami redakcji

czasopisma dla kobiet pt. »Świt«. Liczne artykuły »Świt«, publikowane anonimowo, pod pseudonimem i kryptonimami, kryją w sobie możliwość wyjaśnienia niektórych nieznanych kart z jej życia i twórczości [...]»¹.

O nieodzowności monografii „Świt” — po okresie publikacji nowych źródeł oraz prac dotyczących życia i twórczości Konopnickiej — pisze autorka w *Uwagach wstępnych*, formując równocześnie cele rozprawy, a to: przedstawienie „Świt” jako postępowego organu kobiet polskich na tle krajowej prasy kobiecej i nowe określenie (korygujące dotychczasowe ustalenia²) wielkości autorskiego wkładu Konopnickiej w tym czasopiśmie. O potrzebie takich korektur może świadczyć fakt, że znany badacz postyczińskiej prasy warszawskiej podtrzymał w 1976 r. swój sąd sprzed pięciu lat o „Świcie” jako tygodniku posiadającym „program zbliżony do »Bluszczu«³, mimo że Zawiańska w 1974 r. określiła „postępowy i liberalny kierunek” „Świt” jako cechę korzystnie odróżniającą go „od wydawanych przed nim czasopism dla kobiet”⁴. Duże uznanie dla pracowitości i badawczej sumienności Zawiańskiej (deklaruje ona znajomość wszystkich pozycji bibliograficznych dotyczących Konopnickiej-redaktorki) wzbudza także wykaz materiałów źródłowych wykorzystanych w tej publikacji, a uzyskanych z kwerend o zasięgu ogólnopolskim.

Autorka książki, dostrzegając ewolucję sądów Konopnickiej na temat istnienia „interesów specjalnie kobiecych” (s. 17), uwypukla w charakterystyce „Świt” jego funkcję nieformalnego organu ruchu kobiecego. Nie wyzyskuje jednak możliwości interpretacyjnych przyjętej optyki badawczej, a to z powodu nie uzasadnionego merytorycznie ograniczenia bazy źródłowej (która i tak pozostaje szeroka). Wśród wykorzystanych w pracy czasopism, jakie ukazywały się współcześnie ze „Świtem”, zabrakło bowiem pism przeznaczonych dla kobiet. Dlatego też w rozdziale 1, ukazującym genezę (podstawowe ustalenia w tej kwestii podał już Edmund Jankowski⁵) i program „Świt” na tle poprzedzających go czasopism kobiecych — bez bliższego omówienia ich zawartości — Zawiańska odwołuje się do istniejących opracowań ruchu kobiecego, sama zaś cytuje wypowiedź Elizy Orzeszkowej z r. 1883 o pismach kobiecych, a porównawczo rozpatruje jedynie anonsy „Bluszczu” i „Świt”. Tymczasem przeglądnięcie przynajmniej paru roczników „Bluszczu”⁶ czy „Tygodni-

¹ M. Zawiańska, *Spór Marii Konopnickiej z Czesławem Jankowskim o poglądy na kwestię kobiecą*. „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” t. 11 (1976), s. 115.

² T. Czapczyński, „Świt” pod redakcją Marii Konopnickiej. *Materiały do twórczości*. „Prace Polonistyczne” 10 (1952), s. 243. — J. Baculewski, *Dodatek krytyczny* w: M. Konopnicka, *Publicystyka literacka i społeczna*. Warszawa 1968, s. 684—689.

³ Z. Kmiecik: *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864—1885)*. Warszawa 1971, s. 138; *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865—1904*. W zbiorze: *Prasa polska w latach 1864—1918*. Warszawa 1976, s. 50.

⁴ M. Zawiańska, „Rachunki” Marii Konopnickiej. „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” t. 9 (1974), s. 129.

⁵ E. Jankowski, *Komentarz* w: M. Konopnicka, *Korespondencja*. T. 2. Wrocław 1972, s. 186—188.

⁶ Np. W. Podgórska w artykule *Tradycja i postęp w życiu kobiet* („Bluszcz” 1883, nr 35, 36) wypowiada się w kwestii kobiecej zgodnie z ideologią przyszłego „Świt”.

ka *Mód i Powieści*”⁷ pozwoliłoby dostrzec zbytnią surowość stroniczej opinii Konopnickiej o ówczesnej prasie (s. 17), a równocześnie wzbogaciłoby końcowe wnioski pracy co do społecznej roli „Świtu” i przyczyn jego upadku.

Dla pełniejszego określenia ideowej genezy „Świtu” korzystne byłoby też szersze aniżeli w recenzowanej książce (s. 10—11) przypomnienie społecznych antecedencji stanowiska jego redaktorki w kwestii kobiecej, przejawiających się w publicystyce „Przeglądu Tygodniowego” (A. Wiślicki, A. Świętochowski)⁸, na łamach krakowskiego „Kraju” (1872)⁹ oraz w artykułach redaktora „Prawdy”¹⁰.

Wysunięty tutaj wobec autorki książki postulat porównawczych odniesień omawianej problematyki nie wykracza chyba poza ramy nieodzownych studiów nad „Świtem”, gdyż — według zaleceń wybitnego prasoznawcy — „historyk jednego organu zmierzać winien do możliwie pełnej analizy wszystkich zagadnień składających się na historię danego dziennika czy czasopisma”¹¹.

W odmiennym niż u Tadeusza Czapczyńskiego przedstawieniu genezy „Świtu” badaczka trafnie wykazała, że w okresie rozwoju ruchu emancypacyjnego kobiet i związanego z nim zapotrzebowania na nowe pismo Franciszek Salezy Lewental jako wydawca „wyzyskał tylko zaistniałą sytuację w celach komercyjnych” (s. 16). Nowatorski charakter „Świtu” wydobywa Zawiańska poprzez uogólniające zestawienie z „Bluszczem”, który „odnotowywał wprawdzie postępy kobiet na polu kształcenia i pracy, ale nie odgrywał roli propagatora i stymulatora w dążeniach kobiet do równouprawnienia” (s. 22). „Świt” zaś — według oficjalnej wypowiedzi redakcyjnej w numerze 3 — miał stać się „organem ruchu umysłowego i praktycznej działalności kobiet”. Badaczka ukazuje ewolucję założeń programowych pisma w stronę „praktycznych potrzeb poszczególnych grup kobiecego świata” (odezwa w numerze 88, z 1 XII 1885), co nastąpiło w okresie działalności Komitetu Redakcyjnego. Zawiańska — w odróżnieniu od Tadeusza Czapczyńskiego i Dionizy Wawrzykowskiej-Wierciochowej¹² — zajmuje wyłącznie apologetyczne stanowisko wobec „Świtu” i dlatego podkreśla pionierskie znaczenie nawet nie zrealizowanych celów pisma.

W nakreślonym obrazie początków „Świtu” zostały jednak pominięte istotne elementy tła genetycznego i dalszych losów pisma. W okresie bowiem politycznego odejścia, za panowania Aleksandra III, od zasad liberalizmu, zaostrenia kursu rusefikacyjnego i cenzury od czasu objęcia w Warszawie generalnego gubernatorstwa przez Hurkę (1883) i urzędu cenzora przez Jankulia trudno było utrzymać pismo o charakterze liberalnym. Nastąpiła wówczas wyraźna polaryzacja stanowisk ideowych, a więc: skupienie się orientacji młodokonserwatystów wokół „Słowa” (1882), upadek liberalnych „Nowin” Prusa (1883), wejście krusińszczyków do „Prze-

⁷ Na łamach „Tygodnika *Mód i Powieści*” ukazały się artykuły o potrzebie przyznania kobietom praw politycznych (G. Valbert, *O emancypacji kobiet*, 1880, nry 51—52) i o obywatelskich obowiązkach kobiet (Age, *O najnowszej pracy pani Reichardt-Stromberg w kwestii emancypacji kobiet*, 1882, nr 26).

⁸ Zob. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu*, s. 90—91.

⁹ I. Zaremba-Piekara, *Idee pozytywistyczne w „Kraju” Ludwika Gumplowicza*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 1, s. 28—29.

¹⁰ M. Brykańska, *Aleksander Świętochowski, redaktor „Prawdy”*. Wrocław 1974, s. 55—56.

¹¹ M. Tyrowicz, *Klasyfikacja źródeł do dziejów czasopiśmiennictwa i prasy*. „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 4, s. 36. Wszystkie podkreślenia w cytatach — Z. P.

¹² D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nieznana karta działalności Marii Konopnickiej*. Warszawa 1967, s. 36—38.

glądu Tygodniowego" (1882—1884) i wystąpienie publicystów marksistowskich na łamach „Prawdy" (1885). W związku z oficjalnym kursem polityki caratu nastąpił wzrost znaczenia prasy konserwatywnej i jej ataków na przejawy wolnomyślicielstwa i postępowości.

W warunkach zaś ogólnego przesilenia ekonomicznego i poważnej konkurencji prasowej kłopoty finansowe przeżywają nawet tygodniki o dłuższej tradycji wydawniczej (np. „Tygodnik Ilustrowany"¹³), a zagrożony staje się los pism nowo założonych. Sporo bowiem trudności zaczęła odczuwać „Prawda" prowadzona przez doświadczonego redaktora i utalentowanego publicystę, który „w gruncie rzeczy musi liczyć się z odbiorcą i temu faktowi niewątpliwie zawdzięcza długoletnie powodzenie swej gazety"¹⁴. „Słowo" zaś, dzięki drukowaniu *Trylogii* Sienkiewicza, uratowało się przed deficytem grożącym pismu niemal od początku, a nawet zyskało dużą wziętość (10 tys. prenumeratorów w r. 1887)¹⁵. „Już w 1883 r. energiczny i przedsiębiorczy wydawca »Kłósów« S. Lewental wskazywał, że silna rywalizacja między tygodnikami przyczyni się do likwidacji niektórych pism: »Kraj jest za ubogi na cztery ilustracje, będą one nadal wegetowały, ale wątpię, czy będą miały dość siły, by wybić się jeszcze wyżej«"¹⁶. Podobnie wypowiadał się w 1886 r. publicysta „Tygodnika Mód i Powieści", komentując upadek „Tygodnika Powszechnego"¹⁷.

Powyższe poszerzenie genetycznego tła „Świtu" o ogólny obraz pogarszających się w latach osiemdziesiątych stosunków polityczno-społecznych i ekonomicznych w Królestwie Polskim oraz trudnej sytuacji finansowej warszawskich wydawnictw prasowych ma zilustrować wielkość, a zarazem bezskuteczność wysiłków redaktorskich, jakie podejmowała Konopnicka, a potem jej następczyni Waleria Marrené dla utrzymania ambitnego pisma dla kobiet w nie sprzyjających politycznie warunkach i przy silnej konkurencji tygodników kobiecych o długoletnim ciągu wydawniczym, posiadających stały krąg czytelniczek. Tym większe uznanie dla Konopnickiej wzbudza jej decyzja sterowania poprzez pismo opinią publiczną w kontrowersyjnej wówczas „kwestii kobiecej", kiedy wpływowa redaktorka „Bluszczu" przeciwstawiała pozytywistycznej „emancypantce" romantyczną „entuzjastkę"¹⁸, a zjawisko emancypacji kobiet uznała za dowód patologicznego stanu społeczeństwa¹⁹.

Rozdział 2 omawianej książki zawiera wzorowy pod względem metody opis bibliograficzno-formalny „Świtu", tak jego części literackiej, jak i „Dodatku" — części „modnej", która stopniowo rozrastała się aż do całkowitego w 1885 r. uniezależnienia w prenumeracie od pierwszej części pisma. Jednak atrakcyjność „Dodatku" nie uchroniła wydawcy od strat finansowych, gdyż tygodnik, wychodzący początkowo w nakładzie 5000 egzemplarzy, już po czterech miesiącach zaczął tracić abonentów. Na podstawie działów *Od Redakcji* i *Z listów do „Świtu"* badaczka ustala zasięg terytorialny pisma, docierającego m. in. do zagranicznych ośrodków polo-

¹³ Brykalska, *op. cit.*, s. 137.

¹⁴ A. Mierzecka-Garlicka, *Polska prasa informacyjno-komercyjna a prasa agitacyjna na przełomie XIX i XX wieku*. „Kwartalnik Prasoznawczy" 1959, nr 1, s. 25—26.

¹⁵ Z. Kmiecik, „Słowo" za czasów redaktora Henryka Sienkiewicza. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1969, z. 3, s. 304—306.

¹⁶ Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu*, s. 121—122.

¹⁷ *Spod naszej strzechy*. „Tygodnik Mód i Powieści" 1886, nr 2, s. 14.

¹⁸ M. Ilnicka, *Nić tradycji*. „Bluszcz" 1882, nr 12.

¹⁹ M. Ilnicka, *Przyczynek do kwestii emancypacji kobiet*. Jw., 1885, nr 43.

nijnych. Regularność i punktualność ukazywania się „Świtu” — stwierdza Zawialska — świadczy o dobrej pracy redakcji i sprawności organizacyjnej wydawcy.

Jednak opis pojedynczego czasopisma, choćby najbardziej poprawny w aspekcie prasoznawczym, nie wyjaśni w pełni przyczyn aplauzu, z jakim się spotkało, czy też jego niepopularności czytelniczej. Wypada sądzić, że dopiero porównawcza prezentacja układu treści w równoległych rocznikach „Bluszczu”, „Tygodnika Mód i Powieści” oraz „Świtu” — w oparciu o znane autorce statystyczne metody badania zawartości czasopism — ułatwiłaby wydobycie przyczyn trwałości dwóch pierwszych wymienionych pism oraz zaniku popularności „Świtu”. Znaczącą cezurę w tym zestawieniu stanowiłaby data pierwszych zmian redakcyjnych w „Świcie”, których wyrazem była odezwa programowa z 23 VI 1885: „zwróćmy bacność na część literacką, powieściową i krytyczną wybierając pomiędzy powieściami najżywotniejsze i zapoznając czytelników z tym, co najważniejszego ukaże się w piśmiennictwie naszym i zagranicznym” (cyt. na s. 27—28). Komparatystyczne zatem spojrzenie na zawartość „Bluszczu” oraz „Tygodnika Mód i Powieści” pozwoliłoby przyznać ich redaktorom, szczególnie Marii Ilnickiej — co zaznaczył już Zenon Kmiecik²⁰ — atrakcyjny, ciekawy sposób redagowania czasopism dla kobiet (zwłaszcza w zestawieniu z artykułami wstępnymi Konopnickiej o charakterze problemowym, teoretycznym), a także uwypukla odbicie układów treści tych czasopism we wspomnianych tutaj zmianach profilu „Świtu”. Zwiększona osobowo redakcja „Świtu” w kolejnej odezwie do czytelników (*Od Redakcji*. Nr 88 (i 89) z 1 (i 8) XII 1885) samokrytycznie uznała konieczność przeprowadzenia zmian w zawartości tygodnika: „Dotychczasowe działy pisma zostaną u d o s k o n a l o n e i u r o z m a i c o n e przez odpowiedni dobór artykułów literackich, zarówno jak i korespondencji. [...] W krytykach literackich i przeglądach artystycznych rozpatrywać będziemy zjawiska ojczystej literatury i sztuki. Listy do »Świtu« będą echem życia na prowincji” (podkreśl. Z. P.).

Działalność redakcji „Świtu” przedstawia Zawialska (rozdz. 3) chronologicznie, według trzech kolejnych etapów: jednoosobowe redaktorstwo Konopnickiej, praca Komitetu Redakcyjnego (od 12 VI 1885) oraz ustąpienie Konopnickiej i objęcie redakcji przez Walerię Marrené (1 IV 1886). Znane już z wydanych tomów *Korespondencji* Konopnickiej jej starania o zapewnienie „Świtowi” współpracowników spośród ludzi wysoko notowanych w kulturze i nauce narodowej zyskały syntetyzujące przedstawienie w recenzowanej książce, która w tym względzie uzupełnia spostrzeżenia autorów publikacji *Konopnicka i współczesny jej świat literacki* (1969). Konopnicka stawiała swoim korespondentom wysokie wymagania, o czym świadczy np. jej ingerencja w treść listów otrzymanych dla „Świtu” od Kraszewskiego. Ciągłe zaś postępującego spadku liczby prenumeratorów nie zdołały powstrzymać kolejne decyzje Lewentala, jak utworzenie Komitetu Redakcyjnego i zmiana personalna na stanowisku redaktorki pisma. Najlepszym przykładem kłopotów redakcyjnych, jakie miała Marrené, był brak stałego felietonisty, kiedy Konopnicka zrezygnowała z pisania felietonów do „Świtu”.

Rozdział 4, *Wydawca, honoraria, cenzura*, przedstawia przyczyny pogarszania się stosunków między Konopnicką a Lewentalem jako „redaktorem-wydawcą”, odpowiedzialnym za stronę finansową pisma. Jego niesolidność w regulowaniu honorariów autorskich dla współpracowników „Świtu” oraz ograniczenie nakładów finansowych wpłynęły ujemnie na popularność pisma. Zawialska, pisząc o utrudnieniach, jakie stwarzała prasa cenzura, przyznaje, że Konopnicka „w artykułach pisanych [...] dla »Świtu« celowała w umiejętności ukrywania między wierszami treści narodowych, patriotycznych” (s. 106).

²⁰ Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu*, s. 137.

Zawartość pisma została wyczerpująco scharakteryzowana (rozdz. 5) według następujących zagadnień: kwestia kobieca w ogólności, wychowanie i kształcenie kobiet, praca zawodowa kobiet, upowszechnienie czytelnictwa, materiały biograficzne. Sprawozdawczy charakter tego rozdziału, bez odniesień porównawczych, nie pozwolił na wydobycie specyfiki „Świtu” na tle istniejących pism kobiecych.

Recepcję „Świtu” (rozdz. 6) zarówno w aspekcie kontaktów z czytelnikami, jak i w zakresie społecznej roli pisma ukazuje Zawiańska poprzez analizę drukowanych odpowiedzi redakcji (z powodu zaginięcia archiwum „Świtu”) oraz cytowanie głosów prasy przychylniej („Prawda”, „Przegląd Tygodniowy”) i wrogiej („Rola”, „Przegląd Katolicki”, „Słowo”, „Ateneum”) Konopnickiej i redagowanemu przez nią tygodnikowi.

Pewnej modyfikacji domagają się tutaj wywody badaczki na temat przyczyn upadku „Świtu”, który w odróżnieniu od innych pism kobiecych wyszedł „poza ciasny krąg sentymentalnych słów i niezyciowych dysput o prawach i obowiązkach kobiet” (s. 145). Otóż „Świt”, choć pretendował do roli reprezentanta ruchu feministycznego — nie zyskał dużej popularności z powodu niskiej przeciętnej świadomości kobiet. Do odbioru pisma o „zbyt radykalnych poglądach” (ocena S. M. Rzętkowskiego, byłego członka redakcji „Świtu”) nie były przygotowane czytelniczki tygodników Marii Ilnickiej i Jana Kantego Gregorowicza, którzy tylko sporadycznie publikowali artykuły o charakterze postępowym, zbliżonym do ideologii „Świtu”.

Nie był to chyba jedyny nie zawiniony błąd Konopnickiej jako ambitnej, lecz niedoświadczonej redaktorki. Kiedy na jej apel o współpracę z pismem przychodziły od czytelniczek propozycje literackie, Konopnicka stosując surową — w odróżnieniu od obu konkurencyjnych tygodników kobiecych — selekcję tekstów dawała najczęściej odpowiedzi odmowne, co nie powiększało grona zwolenniczek „Świtu”. I choć ze sporządzonego w książce zestawienia wynika, że „nasilenie listów od czytelników [...] wystąpiło zdecydowanie w okresie redaktorstwa Konopnickiej” (s. 143), to warto równocześnie zauważyć fakt 62-procentowego spadku publikowanych korespondencji już w drugim roku jej — zapowiedzianego w nagłówku „Świtu” — „kierowania częścią literacką”.

Natomiast Zawiańska — tak w tym rozdziale, jak i w poprzednich fragmentach książki — rozpatrując osobową odpowiedzialność kierownictwa „Świtu” za losy pisma, nie precyzuje żadnych zastrzeżeń wobec Konopnickiej, a upadek „Świtu” przypisuje wyłącznie polityce finansowej Lewentala, o którym zresztą sama pisze, że należał do „najobrotniejszych wydawców” (s. 105).

Prawdą jest, że w warunkach komercjalizacji prasy, kiedy najpoważniejsi pisarze byli ściśle związani z określonymi pismami, Lewental — oskarżany przez Świętochowskiego o spekulację²¹ — liczył zapewne na przyciągnięcie czytelników do nowo założonego tygodnika poprzez powierzenie jego redakcji poetce, współpracującej dotąd luźno z różnymi czasopismami. Pozostawienie zaś Konopnickiej-redaktorce swobody działania przez trzy miesiące świadczy o niezachwianej początkowo wierze przedsiębiorcy wydawniczego w możliwość skapitalizowania więziłości czytelniczej obiecującej poetki, o której wówczas pisano, że „lat zaledwie kilka spotykamy się z jej nazwiskiem, a jednak głośne ono już dziś bardzo”²². Trudno inaczej tłumaczyć decyzję długoletniego wydawcy „Kłosów”, który silną konkurencję czasopism ilustrowanych w 1883 r. upatrywał w sytuacji przesyty wydawnictw prasowych, a mimo to zdecydował się na założenie jeszcze jednego tygodnika i powierzenie go niedoświadczonej w zasadzie redaktorce.

²¹ Erykałska, *op. cit.*, s. 57, 105, 106.

²² E. Zoryan [Sedlaczek], *Z dziedziny poezji. Szkic literacki*. „Tygodnik Mód i Powieści” 1883, nr 25.

Sława nazwiska Konopnickiej początkowo rzeczywiście oddziaływała na popyt pisma, o czym świadczy żywe przyjęcie „Świtu” przez czytelniczki, a także chwilowe zyski wydawcy nowego tygodnika dla kobiet. Rychło jednak następują kolejne spadki liczby prenumeratorów (s. 154), a winę za utratę popularności pisma przypisuje wydawca Konopnickiej. Jest sprawą oczywistą, że czytelnicy „Świtu” spodziewali się znaleźć w nim publicystykę Konopnickiej. Tymczasem redaktorka ukryła udział swego pióra dziennikarskiego w wypełnianiu łamów tygodnika poprzez użycie pseudonimu, którym podpisywała stały felieton, a także poprzez anonimową publikację swoich artykułów problemowych²³. Czytelnicy bezskutecznie — o czym świadczą odpowiedzi redakcyjne — próbowali rozszyfrować pseudonim Zero, którym sygnowane były *Rachunki*. Stały felieton należał wówczas do najkosztowniejszych działów pisma²⁴, a jeśli prowadzony był przez znanego pisarza, to zjednywał pismu prenumeratorów podobnie jak atrakcyjny odcinek powieściowy. W tej sytuacji Konopnicka, przemilczając swój publicystyczny udział w „Świcie”, zawiodła oczekiwania czytelników i wydawcy, który płacił jej osobno za prace publikowane w piśmie, niezależnie od stałej pensji redaktorki. Chyba także odejście Konopnickiej ze „Świtu”, usprawiedliwione zresztą sytuacją, zwiastowało dalszy etap spadku popularności pisma, którego bytu nie zdołała już uratować Marrené, doświadczona redaktorka i publicystka. Dlatego z prasoznawczego punktu widzenia nie można uwalniać Konopnickiej od odpowiedzialności za losy kierowanego przez nią „Świtu”.

Nie sformułowane przez Zawiańską uwagi krytyczne wobec Konopnickiej-redaktorki mogłyby także dotyczyć pewnego „przeteoretyzowania” pisma (poprzez drukowanie wielu artykułów wstępnych, problemowych) oraz braku troski o atrakcyjność pisma, o co natomiast dbali redaktorzy konkurencyjnych tygodników kobiecych. Również ilustracje w literackiej części „Świtu” są skromne ilościowo (ograniczenia finansowe Lewentala nastąpiły nie od razu) i pozbawione większych ambicji artystycznych, o czym świadczy już przyjęcie mało oryginalnej winiety, zbliżonej do nowej winiety „Wędrowca” (1884, nr 1) z pełną tarczą słoneczną.

Ostatni rozdział (7), najciekawszy, a zarazem najbogatszy w znaczące ustalenia, w pełni dokumentuje wywody przedstawione przed kilku laty w artykule o *Rachunkach* Konopnickiej. Równocześnie Zawiańska poszerza naszą wiedzę o udziale pisarskim Konopnickiej w „Świcie” poprzez wskazanie jej autorstwa w odniesieniu do 29 artykułów wstępnych (oprócz 14 wymienionych przez J. Baculewskiego). Zawiańska dokumentuje przypuszczenia Marii Szypowskiej i Moniki Warneńskiej co do posłużenia się przez Konopnicką pseudonimem Zero, a ponadto ustala, że „kryptonim Z. nie jest niczym innym, jak tylko inicjałem pseudonimu Zero” (s. 172). Wnikliwe zestawienie bezpośrednich i pośrednich dowodów²⁵ udziału autorskiego Konopnickiej w publicystyce „Świtu” stanowi przekonującą dokumentację roz-

²³ Na decyzję Konopnickiej mogły mieć wpływ poglądy Kraszewskiego (*Gawędy o literaturze i sztuce*. Lwów 1857) na rolę dziennikarstwa, któremu zalecał anonimowość wystąpień celem podkreślenia ich zespołowego charakteru i ideowych celów pisma. Zob. B. Gółka, *Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX wieku*. Warszawa 1969, s. 113.

²⁴ Zob. T. Budkiewicz, *Komercjalizacja prasy warszawskiej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku*. „Kwartalnik Prasoznawczy” 1958, nr 4, s. 48.

²⁵ Argumentację autorki można wzbogacić o fakt istnienia myślowych powiązań między artykułami a felietonami Konopnickiej, np. przy omówieniu udziału kobiet w wystawie przemysłowo-rolniczej („Świt” 1885, nr 64, 65).

ważań Zawialskiej, która w cytowanym powyżej artykule posłużyła się również argumentami porównawczoliterackimi (powiązania tematyczne poetyckiej i felietonowej twórczości Konopnickiej). Badaczka odnotowała istnienie 252 pozycji bibliograficznych „Świtu”, które wyszły spod pióra Konopnickiej, a zarazem zasugerowała możliwość zaliczenia na konto autorskie redaktorki — w wyniku szczegółowej analizy stylu i słownictwa poetki — także innych anonimowych artykułów tygodnika. Oparłszy się na najnowszych metodach prasoznawczych (pomiar w cm^2 i stosunek procentowy) Zawialska sporządza tabele ilustrujące wielkość wkładu autorskiego Konopnickiej na tle całości powierzchni druku ciągu wydawniczego „Świtu” (najwięcej w 1884 r. — 25,4%) oraz procentowy stosunek poszczególnych rodzajów utworów Konopnickiej do ogółu jej wypowiedzi we wszystkich rocznikach pisma. Można przypuszczać, że sporządzenie tego typu obliczeń w odniesieniu do innych współpracowników „Świtu” (jak np. W. Marrené) w większym stopniu uplastyczniliby wielkość wkładu pisarskiego Konopnickiej w jej tygodniku.

Aneks zawiera uporządkowane tematycznie fragmenty drukowanych anonimowo w „Świcie” artykułów wstępnych pióra Konopnickiej. Podobnie próbki światowych felietonów Konopnickiej prezentowała Zawialska w artykule o *Rachunkach*. W sytuacji ograniczonego dostępu do ocalałych roczników „Świtu” należałoby postulować — zgodnie z wyrażoną przed laty sugestią Zawialskiej — aby całość światowej publicystyki Konopnickiej weszła do edycji jej *Pism zebranych* pod redakcją Aliny Brodzkiej.

Książka Zawialskiej jako pozycja prasoznawcza zasługuje na szczególne wyróżnienie ze względu na konsekwencję metodologiczną (zachowana została należyta proporcja dwóch kręgów zainteresowań autorki: zagadnień prasoznawczych oraz ideowej treści pisma), wysoki poziom merytoryczny wywodów i wnikliwość badawczą, odkrywczą materiałową oraz bogactwo ustaleń rzeczowych (np. określenie wysokości nakładu „Świtu”, daty powstania Komitetu Redakcyjnego). Pewne zaś powtórzenia faktograficzne w pracy Zawialskiej, ułatwiające śledzenie jej toku myślowego (np. o redagowaniu „Mody” przez Konopnicką — s. 19, 24, 50; o oddzieleniu „Dodatku” poświęconego modzie — s. 43, 94; dwukrotne cytowanie listu Konopnickiej do Lenartowicza — s. 64, 105), można by wyeliminować poprzez częstsze, niż to czyni autorka, użycie wewnętrznych odnośników.

Sformułowane powyżej propozycje badawcze i interpretacyjne nie pozostają w sprzeczności z zasadniczym tokiem rozważań autorki monografii, są natomiast próbą bardziej obiektywnego spojrzenia na działalność redaktorską Konopnickiej i rolę „Świtu” na tle całości ówczesnego życia politycznego, społecznego, ekonomicznego oraz ruchu wydawniczego w Królestwie.

Wobec opracowania wydawniczego książki należy wysunąć krytyczne uwagi dotyczące niedbałej korekty (częste błędy w zakresie łącznej i rozdzielnej pisowni, usterki interpunkcyjne), niedopatrzeń w przypisach (np. powtarzanie pełnej adnotacji bibliograficznej artykułu Czapczyńskiego), niekonsekwentnego zapisu nazwisk czeskich pisarzy i mało wyraźnej reprodukcji winiety „Świtu” (por. ilustrację w cytowanej książce Kmiećnika).

Zbigniew Przybyła

Jan Prokop, ŻYWIÓŁ WYZWOLONY. STUDIUM O POEZJI TADEUSZA MICIŃSKIEGO. Kraków 1978. Wydawnictwo Literackie, ss. 304.

„Tadeusz Miciński budzi coraz większe zainteresowanie zarówno wśród badaczy, jak i wśród czytelników” (s. 5) — stwierdza Jan Prokop we wstępie do nowej książki poświęconej poezji autora *Nietoty*. Nie starając się wyjaśnić przyczyn tak